Nr. 198 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 31 sierpnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 143.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Przyznanie 15 proc. zasiłku dla pracowników państw.

W paszczy rekinów.

(k). W najbliższej przyszłości ma zapaść ostateczna decyzja w sprawie wielkiej tranzakcji z amerykańskim koncernem Harrimana, który dąży do opanowania przemysłu górnośląskiego. Sprawa ta jest jeszcze na warsztacie — i trudno dziś powiedzieć, czy i w jakiej formie zostanie przeprowadzona. Wiadomo tylko dotąd, — na podstawie wiadomości prasy zagranicznej — że koncern Harrimana nabył na 25 lat większość akcyj czterech największych na Górnym Śląsku przedsiębiorstw hutniczych. Według tychże wiadomości, koncern ten prowadzi także pertraktacje o nabycie największej na Śląsku elektrowni i gazowni oraz wielkich zakładów chemicznych. Dotychczas koncern ten ma już większość w polskim przemyśle cynkowym.

Jak wynika z powyższego, większość przemysłu górnośląskiego gotowa się niebawem znaleść w rękach jednego koncernu amerykańskiego.

Nie obchodzą nas w tej chwili zakulisy powyższych pertraktacyj i tranzakcyj oraz takie czy inne względy rozmaitej natury, ale wskazać chcemy na fakt koncentracji przemysłu w Polsce jako niezmiernie ciekawe zjawisko w obecnem życiu gospodarczem.

Dotychczasowa forma kapitalizmu przeżywa się i przekształca. W miejsce licznych kapitalistów w różnych najważniejszych gałęziach przemysłu przychodzą do głosu nieliczne jednostki, które, zasobne w wielki kapitał, dokonywują koncentracji w danych gałęziach przemysłu. Przedsiębiorstwa, stanowiące dotychczas własność poszczególnych kapitalistów czy firm przechodzą często masowo w ręce jednego kapitalisty czy firmy. Tworzy się w ten sposób jedno wielkie, skoncentrowane przedsiębiorstwo.

Z czasem może dojść do sytuacji tego rodzaju, że przemysł międzynarodowy zostanie własnością małej garstki ludzi, niepodzielnych władców współczesnego życia, niekoronowanych a faktycznych królów świata.

Kapitalizm jest poważnie chory, a choroba ta okazuje się nieuleczalna.

Europa powojenna pozbawiona jest sił witalnych, jakie w dzisiejszym ustroju stanowi kapitał. Z wzrostem braku kapitału wzrasta jej zależność finansowa od jedynego dziś bankiera świata — Ameryki. Ale i Ameryka, mimo, iż jest olbrzymią potęgą finansową, dotknięta jest również trądem choroby kapitalizmu.

Ekspanzja kapitału amerykańskiego i wyruszanie jego na podbój świata nie jest normalnym i zdrowym objawem — skoro się zważy, że kryzys kapitalizmu w Ameryce jest olbrzymi, że amerykańskie kadry bezrobotnych są największe na świecie, że w tym kraju największych bogactw olbrzymie masy cierpią skrajny niedostatek.

Pęczniejące beczki skarbów i złota nie mogą znaleść w Ameryce pola do pracy. Stąd kapitał amerykański chętnie garnie się do Europy. Lokowanie amerykańskiego kapitału w Europie jest ucieczką z jego własnego kraju z powodu uszczuplenia się amerykańskiego terenu eksploatacji.

Na czoło naszej części świata wysuwa się coraz częściej kapitał amerykański. Europa wchodzi w fazę inwazji amerykańskiej. Dostajemy się w silną paszczę zaatlantyckich rekinów.

—o—

Prem. Bartel o najbliższych zamiarach rządu.

WARSZAWA, 29. 8. (Pat). Premjer Bartel w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Kurjera Porannego" na zapytanie o najbliższych zamiarach Rządu oświadczył:

Prace Rządu koncentrują się obecnie nad opracowaniem budżetu na rok 1929-30. W d. c. p. premjer zaznaczył, że sytuacja gospodarcza Polski rozwija się pomyślnie. Przedmiotem szczególnej troski i pracy Rządu jest nasz bilans handlowy. Tu leży przed nami zadanie zorganizowania i wzmożenia naszego eksportu. Będzie w tym celu zwiększona flota handlowa. Jak stwierdza p. premjer, budżetowo stoimy dobrze. Zbiory zbóż są naogół dobre.

Zbożowa polityka Rządu pójdzie dotychczasowemi torami. Wywóz żyta, pszenicy i owsa obłożony będzie znacznemi cłami. Państwowa rezerwa zbożowa, którą utworzymy zapewni w wyższym aniżeli to miało dotąd miejsce — stopniu, stałą cenę chleba.

W d. c. p. premjer stwierdza, iż odroczył obrady Komitetu Ekonomicznego nad propozycjami koncesyjnemi Harrimanna.

W zakończeniu wywiadu p. premjer oświadczył, iż w najbliższym czasie Rząd ustosunkuje się do projektów opracowanych przez BBWR. w sprawie rewizji Konstytucji, wreszcie zaprzeczył pogłoskom o nowych przesunięciach personalnych w łonie gabinetu.

15 proc. zasiłek dla pracowników państw.

WARSZAWA, 29. 8. (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono projekt rozporządzenia Rady Min. w sprawie utworzenia centralnego biura filmowego oraz Rady filmowej przy M. S. W.

Uchwalono wreszcie upoważnić ministra skarbu do wypłaty w następnym kwartale jednorazowego zasiłku dla pracowników państw. i osób otrzymujących ze skarbu państwa. Zasiłek ten wynosi 15 proc. miesięcznego wynagrodzenia i wypłacany ma być w terminach: 1 października, 1 listopada i 1 grudnia br.

Zamknięcie obrad Kongresu Unji międzyparlamentarnej.

BERLIN, 29. 8. (Pat.). Przy głosowaniu nad rezolucją kongresu Unji międzyparlamentarnej o prawach i obowiązkach państw wynikło takie zamieszanie, że nie można było ustalić większości. Wskutek tego po raz pierwszy w dziejach Unji międzyparlamentarnej musiano zarządzić głosowanie imienne, które doprowadziło do odrzucenia wniosku, żądającego odesłania całej rezolucji do komisji prawniczej. Prezydjum zarządziło następnie głosowanie nad poszczególnymi artykułami, przyczem trzy pierwsze artykuły przyjęte zostały w redakcji komisji. Artykuł 4. został przyjęty w zmienionem brzmieniu, z uwzględnieniem poprawek, na które referent się zgodził. Następnie wybrano przez aklamację nową radę unji międzyparlamentarnej, poczem przewodniczący zabrał głos, żegnając delegatów.

KOMITET EKONOMICZNY RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 29. 8. (Pat.). 28. bm. odbyło się posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu przeprowadzono dyskusję nad planem polityki zbożowej rządu oraz nad związaną z tem sprawą rezerw zbożowych.

ZAKAZ PRZYWOZU PSZENICY I MĄKI ŻYTNIEJ.

WARSZAWA, 29. 8. (Tel. wł.). Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów wprowadzające od 1.—30. września zakaz przywozu pszenicy i mąki żytniej do Polski.

—:::—

Z prasy zagranicznej.

Niemieccy „przyjaciele" Litwy.

„Schwäbischer Merkur" zamieszcza korespondencję z Kowna, w której stwierdza, że nawet zaprowadzenie regularnych dyplomatycznych stosunków między Polską a Litwą dałoby polskiemu posłowi w Kownie taką możność wywierania nacisku na rząd litewski np. w sprawie restauracji wielkich majątków na Litwie, które przeważnie należały do szlachty polskiej, że tem samem litewska reforma rolna stałaby się niemożliwą. Tak samo otwarcie granic z Polską zniszczyłoby bardzo jeszcze młody przemysł litewski przez konkurencję silnej Polski.

„München - Augsburger Abendzeitung", zauważa, że Polska nie zmieniła swego kierunku marszu, tylko „narazie zwolniła kroku". Jej marszruta prowadzi nadal do wciągnięcia Litwy w okręg potęgi polskiej i przez to do osaczenia Prus Wschodnich. Polska nadal pójdzie w tym kierunku, bez przeszkody ze strony Ligi Narodów, która obecną swą odmową wobec Litwy pokazała otwarcie, że nie chce a w części nie może przeciwstawić się polskiemu imperjalizmowi.

„L' Action Francaise" w artykule o sytuacji na Wschodzie pisze: „Kto wie, czy rząd kowieński nie daje zbyt chętnie posłuchu „syrenom germańskim"; wskazywałoby na to również oświadczenie korespondenta dziennika „Der Tag" w Kownie który twierdzi, że Litwa jest jedynym punktem wyjścia dla polityki aktywnej Niemiec na wschodzie Europy".

Winna ona

dać Niemcom możność odbudowania ich dawnej potęgi.

Z tego względu Niemcy nie widzą nic złego w zamęcie panującym w tej części Europy. Autor zapytuje, czy wobec tego podpis Stresemanna pod paktem Kelloga może mieć rzeczywiste znaczenie?

Zaniepokojona hakata.

„Ostpreus Ztg". informuje, iż w dniu 17-go bm. odbyło się posiedzenie delegatów prowincjonalnej organizacji „Deutschnationale Volkspartei", na którem przyjęto rezolucję następującej treści. „Potęgujące się w ostatnim czasie dążności Polski przez opanowanie Litwy do okrążenia i ostatecznie wcielenia Prus Wschodnich do Polski, wzbudza w wiernej i narodowo usposobionej ludności prowincji obawę i niepokój. Popieranie Polski przez Ligę Narodów grozi wielkiem niebezpieczeństwem ponownego fryMarczenia niemiecką ziemią. My znamy Polaków i wiemy, z jaką wprawą i przy pomocy jakich środków zdobywają zamierzone cele (patrz Gdańsk), i że właśnie w tym kierunku podjęto zdecydowane kroki. Żądamy, aby kompetentne koła niemieckie podjęły niezwłocznie odpowiednie kroki w Londynie, Paryżu i wogóle wszystkich zainteresowanych mocarstw w celu wykazania, że Polska zagraża pokojowi Europy, że naród niemiecki nie może dłużej znieść tego rodzaju sytuacji i że skutkiem tego nie tworzy się wału, lecz bramę wypadową dla bolszewizmu".

„Pakt Kelloga — obłudą".

„Münchner Neueste Nachrichten" w artykule p. n. „Pakt pokoju bez pokoju" kwestjonuja wartość paktu Kelloga jako „niebezpieczną obłudę", powołując się przytem na głosy amerykańskie, oraz na oświadczenie Lloyd George'a w Izbie Gmin, według którego wciągnięcie do paktu Kelloga traktatów niemieckich i francuskich z Polską utrudni znacznie pokojowe rewizje „niemożliwych granic na wschodzie". Dziennik dodaje od siebie, że pakt Kelloga nie daje Niemcom wiele szans zarówno w sprawie Górnego Śląska jak i ewakuacji Nadrenji.

Najważniejsze zagadnienie Niemiec.

„Vossische Zeitung" stwierdza w związku z podpisaniem paktu Kelloga i podróżą Stresemanna do Paryża, że z trzech najważniejszych zagadnień zagranicznej polityki Niemiec, jakiemi są: Nadrenja, przyłączenie Austrji do Niemiec oraz granice wschodnie chodzi w danej chwili jedynie o to, czy Poincare da jasną odpowiedź na pytanie, co do ewakuacji Nadrenji. „Nic innego nas na razie nie interesuje — pisze autor. — Granice wschodnie, przyłączenie Austrji — są to problematy, których

nie uważamy jeszcze za dojrzałe.

Gdyby się nas jednak zapytano, czy wierzymy w możliwość rewizji na wschodzie oraz w urzeczywistnienie połączenia się z Austrją, moglibyśmy odpowiedzieć: kiedyś — tak! lecz w jakim czasie nie możemy powiedzieć, ale tytułem zaliczki nie dalibyśmy za to ani feniga".

—o—

Briand o znaczeniu paktu Kellog'a.

LONDYN, 29. 8. W „Sunday Dispanch" Briand omawia znaczenie paktu Kelloga, streszczając je w pięciu zasadniczych punktach:

1. Stanowi on potężną siłę moralną dla utrzymania pokoju.
2. Usuwa tradycją usankcjonowane prawo ludów do prowadzenia wojny z egoistycznych motywów.
3. Państwo, któreby złamało przyrzeczenie, złożone przez podpisanie paktu, będzie uważane za wyrzutka wśród ludów.
4. Wobec nowych warunków niełatwo dojdzie do wybuchu wojny, gdyż państwa nie będą mogły zacząć awantur wojennych bez zwrócenia się poprzedniego do Trybunału rozjemczego.
5. Jeżeli się chce uzyskać owoce tego paktu, musi się więcej mówić o pokoju niż o wojnie.

A Ameryka zastrzega się...

NOWY JORK. Prezydent Coolidge przedłoży pakt senatowi do ratyfikowania prawdopodobnie w grudniu. W kołach senatu liczą się z tem, że umieści się dwa zastrzeżenia, a mianowicie:

że pakt nie narusza doktryny Mourego (Ameryka dla Amerykanów);

że podpis rosyjski pod paktem nie wpłynie w najmniejszym stopniu na stosunek Ameryki do Rosji sowieckiej.

M. i A. FISCHER.

DWAJ SUKIENNICY.

Pan Grantalot jest właścicielem sklepu łokciowego przy placu Merostwa, pod nr. 6. Około południa klientka uchyliła drzwi jego magazynku.

— Dobrydzień, panie Grantalot!... Po południu przyślę tu służącą po metr szarego płótna... Do widzenia, panie Grantalot!

Grantalot począł przerzucać swe towary w poszukiwaniu szarego płótna. Nie znalazł go. Widocznie, nie zostało już na składzie ani odcinka tej tkaniny.

Wczoraj byłby pomyślał: „Już nie mam szarego płótna? Zatem jedno mi tylko zostaje do zrobienia: poprosić klientkę, by zaczekała 24 godziny i niezwłocznie depeszować do mego dostawcy w Roubaix. Ale dziś rano p. Charpiat, jego współzawodnik, mający sklepik naprzeciwko, na placu Merostwa nr. 12, przysłał doń subjekta z prośbą o odstąpienie metra tasiemki. Skoro więc konkurent nie krępuje się aprowidować u niego, dlaczegoby pan Grantalot miał być drażliwszy? Polecił zatem subjektowi:

— Słuchaj, mały: pójdziesz do pana Charpiata i poprosisz, by nam odstąpił metr szarego płótna po 3 franki.

Gdy mu chłopiec wręczył sprawunek, Grantalot, począł zawijać owo szare płótno dla swej klientki. Ale nagle przerwał tę pracę i z przyzwyczajenia zmierzył tkaninę.

— Co?!... — zdziwił się. — A przecież nic śnię? Ten kawałek ma tylko 97 centymetrów!...

Zmierzył jeszcze drugi, trzeci, piąty raz:

— Ależ tak, ależ tak!... Tylko 97 centymetrów!... Hm, hm.... Więc i pan także, panie Charpiat!... I pan również, pobierając za metr, dajesz tylko 97 centymetrów!... Hm, hm, hm!... Bardzo mi miło, wiedzieć o tem.

— — — — — — — —

Codziennie, około pierwszej, udając się do szkoły, p. Collery, nauczyciel, przechodzi przed drzwiami Grantalota. Dziś Grantalot zatrzymuje go:

— Jakże zdrowieczko, panie profesorze? Nic pan nie kupi dzisiaj?...

— Dziękuję panu — nic.

— Szkoda!... Ale gdyby pan profesor potrzebował czego, w jego własnym interesie byłoby u mnie to nabyć, nie zaś u Charpiata.

I pan Grantalot ciągnie dalej:

— Tak jest, tak jest, panie profesorze. Stwierdzam to nie dlatego, że Charpat jest mym współzawodnikiem!... Proszę pana, oto 3 franki. Niech pan poprostu zechce się pofatygować naprzeciwko. Niech pan wstąpi do Charpiata. Proszę tam kupić metr szarego płótna. Następnie niech pan wróci do mnie, a pokażę panu coś, co go zbuduje.

Pan Collery wraca niebawem, dźwigając swói nabytek. Grantalot podaje mu metr.

— Zapłacił pan za metr, nieprawdaż, panie psorze? Ile zaś metr powinien zawierać centymetrów? Sto? Dobrze!... Proszę zmierzyć... Tak, proszę zmierzyć... Tak, szę zmierzyć... Tak, proszę zmierzyć... No ileż tego jest?... Dziewięćdziesiąt siedem centymetrów? Ślicznie! Oto wszystko, com pragnął dać panu poznać. Do miłego zobaczenia się panie profesorze.

Codzień o kwadrans na drugą udając się do biura, pan Chaumette, poborca przechodzi przed drzwiami Grantalota.

— Szacuneczek panu poborcy! — szepce dziś Grantalot. — Nic pan dzisiaj nie kupi? Szkoda!... Ale gdyby pan poborca potrzebował czego, niech mi pan wierzy, w jego własnym interesie lepiej byłoby u mnie to nabyć, nie zaś u Charpiata.

Przed kwadransem p. Grantalot ofiarował panu Collery 3 franki na kupno metra szarego płótna u p. Charpiata. Obecnie w tymże celu daje również trzy franki panu Chaumette.

P. Grantalot podał był metr panu Collery, gdy ten powrócił daje go również panu Chaumette, prosząc i jego także, by zmierzył nabytą u Charpiata tkaninę.

— Dziewięćdziesiąt siedem centymetrów, panie Chaumette?... Ślicznie, ślicznie!... Oto wszystko, com pragnął panu dać poznać.

— — — — — — — —

Dziś wieczorem, zamykając sklepik o wpół do ósmej, p. Grantalot jest serdecznie uradowany. Od pierwszej i pół do siódmej przewinęły się przed jego drzwiami 62 osoby. Dawał każdej po 3 franki. — Prosił wszystkich, by wstępowali do Charpiata i nabywali po jednym metrze szarego płótna.

Wydał juści kwotę nader pokaźną. Ale czyż nie jest rzeczą arcy-oczywistą, że te 62 osoby będą się na przyszłość wystrzegały czynienia zakupów u Charpiata? Czyż

III. Międzynarodówka o przyszłej wojnie.

MOSKWA. Na jednem z ostatnich posiedzeń obradującego w Moskwie kongresu komunistycznej międzynarodówki przedstawiciele poszczególnych partyj komunistycznych wygłosili dłuższe przemówienia, poświęcone działalności komunistów w poszczególnych państwach.

W odczytanej przez Tolmana deklaracji omówiono również sprawę przyszłej wojny. Delegacje zagraniczne Kominternu — stwierdza deklaracja — podkreślają ze szczególnym naciskiem niebezpieczeństwo interwencji kapitalistycznej przeciwko ZSSR. Dalej wyraża deklaracja zdanie, że kontrrewolucyjna wojna przeciwko ZSSR jest nieunikniona, jak to zresztą przewidział sam Lenin. „Niebezpieczeństwo wojny tej, jak miecz zawisło w jedenastym roku dyktatury proletarjatu nad głowami pracujących mas wszystkich krajów“.

A jeśli wojna istotnie wybuchnie — zaznaczają działacze Kominternu — to polityka międzynarodówki komunistycznej pójdzie *w kierunku przemiany tej wojny w wojnę domową, w wojnę klasową.* Deklaracja zagranicznych delegatów Kominternu ze szczególnym naciskiem podkreśla to właśnie zadanie moskiewskiej międzynarodówki.

Humanitarna ustawa w Czechosłowacji

Kiedy wolno będzie przerywać ciążę?

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, że Czechosłowackie min. sprawiedl. zamierza przeprowadzić zasadnicze zmiany w kodeksie karnym odnośnie do osławionego austrjac. § 144 (obowiązującego dotychczas w państwach sukcesyjnych), karzącego surowo za spędzenie płodu. Powołana przez ministerstwo komisja rzeczoznawców wypracowała projekt nowej ustawy, który ministerstwo rozpatrzy. Według niego w następujących wypadkach zniesiona będzie karalność za spędzenie płodu:

1) Jeżeli przerwanie ciąży za zgodą ciężarnej zaleci lekarz, uznając, że przyjście dziecka na świat zagraża życiu matki lub może pociągnąć niebezpieczne skutki dla jej zdrowia;

2) Jeżeli zostanie stwierdzone, że zapłodnienie nastąpiło wskutek zniewolenia, albo nadużycia, dokonanego na dziewczynie, niemającej jeszcze 16 lat;

3) Jeżeli istnieje obawa, że na świat przyjdzie dziecko fizycznie lub moralnie obciążone;

4) Jeżeli ciężarna urodziła już troje dzieci, o które starać się musi albo jeżeli wydała już na świat pięcioro dzieci, wobec czego nie można żądać od niej, aby rodziła po raz szósty.

5) Jeżeli ciężarna jest umysłowo chora lub ma przytępione władze umysłowe. W tym wypadku przerwanie ciąży może być przeprowadzone tylko w porozumieniu z jej opiekunem lub innymi prawnymi zastępcami.

W uzasadnieniu paragrafów, dotyczących spędzenia płodu, projektodawcy wywodzą że fakt potajemnego spędzenia płodu zdarza się o wiele częściej niż się powszechnie przypuszcza i wskutek tego, że nie dochodzi do wiadomości władz, jest przeważnie bezkarny. Wobec tego paragraf karny, istniejący tylko na papierze, nie przyczynia się wcale do wzbudzenia poszanowania dla prawa.

B. Shaw o ubóstwie.

Bernard Shaw wielokrotnie dał wyraz zapatrywaniu, że ubóstwo jest przekleństwem obecnego porządku społecznego i że usunięcie go jest głównym warunkiem, od którego zależy przezwyciężenie wszelkiego zła na ziemi. Slawny pisarz zwraca się równocześnie ze znaną swą ironją i sarkazmem przeciw poglądowi, jakoby jałmużnictwo i dzieła dobroczynności, na wielką zakrojone skalę, mogły przyczynić się do usunięcia ubóstwa.

„Bogaci ludzie — pisze Shaw — pojmują często socjalizm jako instytucję dobroczynnościową na rzecz ubogich. Nic fałszywszego. Socjalizm nienawidzi ubóstwa i zdąża do tego, by nie było ubogich... W społeczeństwie socjalistycznem będzie się ludzi sądownie ścigało za ubóstwo, tak jak teraz nawidzi jałmużnictwa i to nietylko ze względów uczuciowych — ponieważ jałmużna ukarze się za chodzenie nago. Socjalizm niepokarza tego, który ją otrzymuje, a ofiarodawcę napełnia złą dumą w obu zaś wzbudza nienawiść — ale poprostu dlatego, że w kraju, rządzonym roztropnie i sprawiedliwie, ani ubogi nie będzie mógł mieć wymówki dla swego ubóstwa, ani bogaty dla swej jałmużny. Ci, którzy chętnie odgrywają rolę miłosiernych Samarytan, niech nie zapominają, że tylko tam mogą być Samarytanie, gdzie są złodzieje.

Odkupiciele i zbawcy mogą być pięknemi figurami biblijnemi i powieściowemi; Są oni jednak złymi objawami, gdyż nie istnieliby bez grzeszników i bez ofiar.

—:::—

W „szczęśliwej, bogatej” Ameryce.

Prezydentowi Coolidge -- wdzięczni kapitaliści.

Detroicki „Robotnik Polski“ donosi: Krążąca uparcie pogłoska, że z chwilą ustąpienia z Białego Domu prez. Coolidge dostanie sute odszkodowanie jako głowa trustu stalowego — zaczyna przybierać realne kształty. W tym zdaje się celu obrał sobie pan Coolidge na swoje tegoroczne wakacje północny Wisconsin w pobliżu portu, gdzie się ładuje rudę, przewożoną okrętami trustu stalowego do olbrzymich zakładów trustowych w Duluth i Hibbing.

Ostatnio zwiedzał prez. Coolidge owe zakłady w towarzystwie szefa firmy trustowej, osławionej z tego, że ujawniono w niej znakomity system szpiegowania robotników w organizacjach, przy pomocy kupowanych w tym celu zdrajców i judaszów z pośród unistów.

Do takiego to interesu szykuje się prez. Coolidge, który za usługi oddawane w Waszyngtonie kapitalistom, otrzyma promocję na głowę trustu stalowego, przezwanego słusznie „mordownią robotników“. Zresztą pan Coolidge jest już i obecnie współwłaścicielem trustu stalowego, w którym posiada sporo akcji, podobnie jak i były prezydent, a obecnie szef najwyższego sądu federalnego p. Taft, który otrzymuje po 10.000 dol. rocznie od akcji trustu stalowego, podarowanych mu przez nieboszczyka Carnegie'go.

Tak płacą kapitaliści tym, którzy im służą bez zastrzeżeń.

„Dobroczynnośc“ miljonerów.

Ilekroć razy pobożny Rockefeller rzuci poważniejszą ofiarę na tacę burżuazyjnej filantropji — zawsze potem odbija ją sobie z wysokim procentem, podnosząc cenę gazoliny. Tak postępował dawniej stary Rockefeller, tak samo postępuje obecnie jego synalek. Dał przed dwoma tygodniami miljon dolarów na Kolegjum katolickie, a w tydzień później podniósł cenę gazoliny o centa na galonie, co mu ten miljon odbiło już wielokrotnie.

W tem właśnie tkwi owa cudowna tajemnica stałego wzrostu fortuny Rockefellerów: jedną ręką rzucają miljony dolarów na rozmaite cele społeczne, a drugą ręką grabią dziesiątki miljonów dolarów, śrubując dowolnie cenę gazoliny; pod postacią niedopłaconych zarobków wydzierają razem z życiem swoim dziesiątkom tysięcy robotników miljony dolarów, które potem rzucają „wspaniałomyślnie“ na zakładanie fundacji naukowych, wspomaganie uniwersytetów i inne cele. Nazywa się to „dobroczynnością“ w języku burżuazyjnej „moralności“ dzisiejszej...

Gotów sprzedać swe ciało i kości.

Doprowadzony do nędzy długotrwałem bezrobociem i niemożnością zdobycia środków na wyżywienie swej rodziny niejaki Harry Cambel zamieścił w prasie amerykańskiej własną podobiznę, robiąc równocześnie ofertę, że za 10.000 dol. gotów jest sprzedać siebie samego do jakichkolwiek doświadczeń naukowych, aby w ten sposób zapewnić wychowanie dziecku i zabezpieczyć byt jego matce. Straszne oskarżenie dla „błogosławionego“ ustroju kapitalistycznego...

Dolores del Rio żyje.

Onegdaj podaliśmy zgodnie z angielskimi telegramami wiadomość o śmierci gwiazdy filmowej Dolores del Rio. Dzisiaj możemy się podzielić z jej wielbicielami wiadomością, iż zaszła tu pomyłka co do osoby.

Sprawa ma się następująco: Na pokładzie angielskiego parowca „Homeric“ znajdowała się pewna tancerka o podobnem nazwisku, która rzeczywiście umarła na zapalenie ślepej kiszki.

Reporterzy dziennikarscy, kolportowali zaraz tę wiadomość, twierdząc, iż ofiarą operacji padła piękna Meksykanka, gdy tymczasem Dolores del Rio znajdywała się już w jednym z londyńskich hoteli.

---

nie jest rzeczą oczywistą, że się te 62 osoby pokwapią rozgłosić fakt, którego były świadkami?

Weselszym niż zazwyczaj krokiem skierowuje się do Kawiarni Artystów.

Uścisnął prawicę licznych gości. Kazał podać sobie piołunówkę. Na progu staje Charpiat. Ujrzawszy zdala Grantalota, woła:

— Dobry wieczór, Grantalot... Ach, prawda, winienem panu podziękować!... Nie jestem niewdzięcznikiem, więc...

— Za cóż ma mi pan dziękować, panie Charpiat?

— Jakto za co?... Czyż nie byłeś pan łaskaw dać dziś rano memu subjektowi metra taśmy?

I w obecności pana Collery, pana Chaumett tudzież sześćdziesięciu dwu osób, które tego popołudnia kupowały u niego szare płótno, Charpiat wyjaśnia nie podejrzewając zakłopotania, w jakie jego słowa wtrącą pana Grantalota.

— W rzeczy samej, proszę sobie wyobrazić, że dzisiaj rano po otwarciu sklepu, nie mogłem sobie w żaden sposób przypomnieć, gdzie zapodziałem swój metr. Cały kwadrans bez skutku przetrząsałem wszystkie szuflady. Byłem w opałach nielada. Jak zastąpić ten nieodzowny przedmiot?... Wtem natchnęła mię szczęśliwa myśl, by posłać do ciebie, drogi panie Grantalot, po metr tasiemki... Ten metr przez cały dzień służył mi za miernik. A dzień, nie wiem dlaczego, wypadł mi wyjątkowo świetnie... Dzięki raz jeszcze, mój kochany panie Grantalot, dzięki raz jeszcze!

Wydalenie kilku emigrantów rosyjskich z Polski.

WILNO, 29. 8. (AW). Z zarządzenia minist. spraw wewn. wysiedleni zostali z granic Polski jako uciążliwi dla Państwa polskiego zamieszkali w Wilnie Rosjanie: Myflin, Kahanowicz, Denisow, Samojlow i Mikasiewicz.

WARSZAWA, 29. 8. (Pat). W związku z faktem wydalenia kilku emigrantów rosyjskich z granic Polski, dowiadujemy się z kół zbliżonych do rządu, iż wobec stwierdzonego nielojalnego stosunku niektórych osobników wśród emigrantów do Państwa polskiego, rząd widział się zmuszonym zastosować ostrzejsze represje przeciw tym osobnikom, których działalność

zagrażała bezpieczeństwu publicznemu i dobru Państwa.

—o—

Oficerowie litewscy zgwałcili żonę swego kolegi podczas bankietu.

A męża jej porąbali szablami.

WARSZAWA, 29. 8. (tel. wł.). Warszawskie pisma popołudniowe donoszą z Kowna: W ubiegłą sobotę, podczas obchodu 10-lecia istnienia pułku imienia Giedymina w Wilkowiszkach, grono oficerów wydało bankiet. Podczas zabawy, na której było wiele pań z towarzystwa, kilku pijanych oficerów dopuściło się gwałtu na osobie żony jednego z komendantów straży granicznej. Gdy oficer stanął w obronie swej żony, został porąbany szablami.

—o—

Gen. Ludendorff procesuje się ze swą służącą!

Gen. Ludendorff wraz z żoną stawali onegdaj przed sądem pracy w Monachjum. Biedna służąca musiała ich zaskarżyć o zwrot 67 marek, których wypłacić jej niechciał Ludendorff, pobierający od republiki niemieckiej 20.000 marek pensji rocznej.

Pieniądze te należały się jej jako zwrot kosztów, które wydała, uczęszczając z polecenia Ludendorffa na kursa kucharskie. Na rozprawie zjawił się osobiście Ludendorff z żoną, aby „sprostować kłamliwe informacje“ służącej, przyczem zarzucił jej rozrzutność w gospodarstwie domowem.

Zastępca oskarżycielki, zbijając wywody generała, powiedział mu kilka ostrych słów prawdy.

Sąd odroczył rozprawę, dla zbadania ksiąg gospodarczych pani Ludendorffowej, aby stwierdzić, czy służąca istotnie rozrzutnie postępowała.

Wpadli wraz z wozem pod pociąg towarowy.

WARSZAWA, 29. 8. (Pat.). Dnia 27. b. m. na szlaku Kołomyja—Peczeniżyn stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej wskutek własnej nieostrożności wpadł pod pociąg towarowy wraz z furmanką, którą powozil, niejaki Stefan Pryjmaczuk oraz Stanisław Hradczuk. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż pociąg obciął Pryjmaczukowi obie nogi, zaś Hradczuk odniósł ciężkie obrażenia. Furmanka została doszczętnie rozbita. Obie ofiary wypadku przewieziono do szpitala w Kołomyji tymsamym pociągiem.

STRAJK ROBOTNIKÓW DOKOWYCH.

BERLIN, 29. 8. (Pat.). Jak donoszą pisma, w Amsterdamie wybuchnął strajk robotników dokowych. Strajk ma tło ekonomiczne.

—:::—

KRWAWA BÓJKA NOŻOWA PODCZAS ZAWODÓW PIŁKARSKICH.

SOSNOWIEC, 29. 8. (AW.). Na boisku sportowem przy ul. Wiejskiej w czasie zawodów piłki nożnej między dwiema drużynami żydowskiemi Abram Lejster pchnął swego przeciwnika Lejbę Schosera nożem sprężynowym w pachwinę. Schosera ciężko rannego odwieziono do szpitala, Lejstera zaś aresztowano.

—:::—

SAMOBÓJSTWO WYWOŁANE NIESNASKAMI RODZINNEMI.

KATOWICE, 29. 8. (AW.). W dniu 28. b. m. o godz. 5-tej popoł. rzucił się na bruk z wysokości 3-go piętra i zabił się na miejscu wyższy urzędnik Dyrekcji poczt i telegr. Wiktor Falbe, lat około 40. Przyczyną samobójstwa było rozdraźnienie nerwowe, wywołane niesnaskami rodzinnemi.

—:::—

MIN. KUEHN WYJEŻDŻA NA INSPEKCJĘ KOLEJ. DYREKCJI LWOWSKIEJ.

WARSZAWA, 29. 8. We czwartek, 30-go b. m. o godz. 15'10, p. minister komunikacji, inż. A. Kühn, udaje się pociągiem na inspekcję dyrekcji kolejowej stanisławowskiej i lwowskiej, przyczem weźmie udział w uroczystości otwarcia Targów Wschodnich.

KONIEC SEZONU LOTNICZEGO.

WARSZAWA, 29. 8. W lotnictwie wojskowem sezon lotów dystansowych i raidów nadzwyczajnych już się skończył. Nowe raidy i dłuższe loty podejmowane będą dopiero z wiosną roku przyszłego.

KATASTROFA SAMOLOTOWA W TORUNIU.

TORUŃ, 29. 8. (Pat.). Dziś około godz. 10-tej przedpołudniem podczas odbywającego się tu lotu ćwiczebnego na wysokości 5.000 m. oderwały się skrzydła samolotu, wskutek czego aparat spadł na ziemię. Pilot sierżant Balcer przy użyciu spadochronu opuścił się na ziemię, nie doznając żadnych obrażeń. Samolot uległ zniszczeniu.

DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA W LIDZE GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ.

WARSZAWA, 29. 8. (Pat). Gracz drużyny piłkarskiej „Śląsk“, który na ostatnim meczu z „Pogonią“ w Lipinach kopnął rozmyślnie w głowę, leżącego na ziemi gracza lwowskiego Deutschmana, został wczoraj surowo ukarany przez Wydział Gier i Dyscypliny Ligi, a mianowicie dożywotnią dyskwalifikacją w Lidze.

—:::—

ŚWIATOWY KONGRES GOSPODARCZY.

PRAGA, 29. 8. (AW). Na dzień 16. października zwołany zostanie do Pragi światowy kongres gospodarczy pod auspicjami Ligi Narodów.

Tekst paktu Kellog'a.

Tekst, podpisanego w Paryżu paktu pokojowego, brzmi:

I. Wysokie układające się strony uroczyście oświadczają w imieniu swoich narodów, iż potępiają uciekanie się do wojny dla rozwiązania sporów międzynarodowych i wyrzekają się jej, jako narzędzia (instrument) polityki narodowej w ich stosunkach wzajemnych.

II. Wysokie układające się strony postanawiają, iż regulowanie lub rozwiązanie wszelkich sporów i konfliktów, niezależnie od ich natury i pochodzenia, które mogą między niemi wyniknąć, może nastąpić jedynie za pomocą środków pokojowych.

III. Traktat niniejszy winien być ratyfikowany przez Wysokie układające się strony, wymienione na wstępie, zgodnie z ich wymaganiami konstytucyjnemi, i nabierze mocy obowiązującej po złożeniu odnośnych dokumentów ratyfikacyjnych w...

Traktat niniejszy po wejściu jego w siłę, zgodnie z poprzedniemi artykułami, pozostaje otwarty, jak długo zajdzie tego potrzeba, dla przystąpienia doń wszystkich innych państw świata“.

Następnie pakt omawia formalną stronę ratyfikacji ze strony nowoprzystępujących państw, oraz notyfikowania o niej państw, które pakt już podpisały.

Boliwja, Kuba i Peru przystępują do paktu Kelloga.

WASZYNGTON, 29. 8. (Pat). Boliwia, Kuba i Peru notyfikowały w departamencie stanu zamiar przystąpienia do paktu Kelloga. Kuba, która pragnie być pierwszą sygnatarjuszką paktu z pośród narodów Ameryki łacińskiej obchodzić będzie prawdopodobnie dziś oficjalne przystąpienie do paktu.

—o—

WYJAZD KELLOGA DO IRLANDJI.

PARYŻ, 29. 8. (Pat.). Kellog odjechał dziś o godzinie 8 rano do Hawru, skąd udaje się do Irlandji.

Dalsze poszukiwania „Krassina“ za Amundsenem.

BERGEN, 29. 8. (Pat). Łamacz lodów „Krassin“ wypłynął w dniu 28 bm. z tutejszego portu do Kingsbay aby raz jeszcze przeprowadzić poszukiwania Amundsena i grupy Alessandriego (z wyprawy gen. Nobile). W obecnym okresie topnienia lodów na północy poszukiwania odbywać się będą szybciej niż przedtem. Ale topnienie lodów, korzystne dla poszukiwaczy, bardzo niebezpieczne jest dla rozbitków i mało jest nadziei na znalezienie ich jeszcze przy życiu.

ZAWIESZENIE STRONNICTWA NIEZALEŻNYCH SOCJALISTÓW W ŁODZI.

RYGA, 29. 8. (Pat.). Z rozkazu ministra spraw wewnętrznych policja zawiesiła działalność stronnictwa niezależnych socjalistów, które uważane jest za odpowiedzialne za wypadki z dnia 22. bm. Trybunał apelacyjny w Rydze ma zadecydować o utrzymaniu w mocy tego zarządzenia ministerjalnego.

MAŁA USTAWA SAMORZĄDOWA.

WARSZAWA, 29. 8. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, stała się znowu aktualna sprawa wydania małej ustawy samorządowej, któraby uregulowała najbardziej palące kwestje ustawodawstwa samorządowego w Polsce, niezałatwione dotąd w drodze ustawodawczej. Odpowiednie projekty mają być wniesione na sesję jesienną ciał ustawodawczych.

—o—

Skład personalu artystycznego Teatru miejskiego.

DRAMAT:

Barwińska Leonja, Barwiński Henryk, Bielecki Marjan, Brochwicz Władysław, Czaki Henryk, Dobrzańska Zofja, Dobrzański Juljan (reżyser), Drozdowicz Medard (sufler), Grzębska Zofja, Guttner Jan, Jarkowska Stefania (od paźdz.), Jerzmanowska Wanda, Jaworski Leonard (inspicjent), Kipenówna, Kalinowski Eugenjusz (sekretarz), Kielanowski Leopold, Kustowski Stanisław, Kwiatkiewiczowa Eugenja, Kwiatkowski Alfred (reżyser), Lewicka Regina, Ładosiówna Irena, Michnowska Stefania, Modrzewski Henryk, Nawrocka Helena (sufler) Nowakiewicz Stanisława (sufler), Okornicki Kazimierz (reżyser), Peliński Marjan, Petrykiewiczówna Ludwika, Poraska Janina, Przystawski Tadeusz, Rasińska Leonja, Rasiński Gustaw (reżyser), Ratschka Władysł., Ryszkowski Władysław (reżyser), Siemaszkowa Wanda (reżyser), Sławińska Barbara, Smereczanka Zuzanna, Strzelecki Czesław, Szczepański Antoni, Szyndler Jerzy, Tatarkiewicz Jerzy, Trapszo Irena, Zabielski Wacław, Żurowski Łucjan, Żytecki Edward (reżyser), Rowińska Hermina,

Zapewniona współpraca: Junosza-Stępowski Kazimierz, Jaracz Stefan, Wierciński Edmund (reżyser), Cepnik Henryk (dramaturg).

OPERA:

Bedlewicz Franciszek, Bender Edward, Cyganik Romuald, Hinglerówna Stefania, Kielarski Marjan, Kramus Teodor (inspicjent), Kupiak Stefan (sufler), Kurzbard Juljusz, Lehrer Józef (kapelmistrz), Leszczyński Jarosław (kapelmistrz), Lowczyński Tadeusz, Norena Michał, Okońska Janina, Pańkiewiczowa Jadwiga, Platówna Franciszka, Popowiczówna Marja, Szymonowicz Tad., Tarnawski Stanisław (reżyser), Turkiewicz Leon (korepetytor), Ułuchanów Aleksander (reżyser), Zopoth Jan.

OPERETKA:

Bojanowski Romuald, Kamińska Halina, Kopczyński Marjan, Korabianka Marja, Kowalski Alfred, Kulczycka Janina, Kuligowski Filip (reżyser), Lorczyńska Eugenja, Malinowski Zygmunt, Milkowska Janina, Milowska Helena, Rylska Stanisława, Seredyński Tadeusz (kapelmistrz), Sowiński Wacław, Szosland Stefan, Tatrzański Michał (reżyser), Wilkoszewska Marja, Wolańska Marja (sufler), Zboiński Wojciech, Żelichowska Alina.

BALET:

Kamińska Michalina, Martówna Marja, Brzezówna Kazimiera, Wojciechowska Michalina, Ciesielski Józef (baletmistrz), Faliszewski Stanisław (baletmistrz), Patkowski Zygmunt, Chrzanowski Stanisław; 12 koryfejek.

—o—

Iwan Żownir
(Jan Żołnierz)

W Przemyśli zmarł onegdaj weteran socjalizmu ukraińskiego, niestrudzony działacz Iwan Żownir (Jan Żołnierz). Mimo późnej starości, dożył bowiem 70 roku, do ostatniej niemal chwili zawsze czynny, zawsze na posterunku. Jego całe bujne życie to historja ruchu socjalistycznego w naszej dzielnicy, a zapisał niejedną jej kartę tak w życiu proletarjatu polskiego jak i ukraińskiego, był bowiem czynny przy pierwocinach jego socjalistycznego myślenia i współczynnym świadkiem jego rozwoju, wszystkich jego niepowodzeń i zwycięstw.

U Jego trumny zgromadził się też cały proletarjat przemyski, wieść o Jego zgonie żałobą okryła wszystkich socjalistów w kraju.

Cześć Jego pełnej zasług pamięci!

Przykry powrót z dożynek w Spale.

WARSZAWA, 29. 8. Jedno z pism warszawskich podaje: Nieczielna ulewa, którą popołudniu w czasie uroczystości dożynkowej przeszła nad Spałą, zmusiła znaczną część uczestników w ilości kilku tysięcy do przyspieszenia wyjazdu ze Spały. Tymczasem na krótko przed ulewą pękła szyna na torze między Tomaszowem i Spałą, tak, iż przez trzy godziny ulewy nie było połączenia kolejowego i rzesza ludzka zmuszoną była stać na deszczu do godz. 5-tej popołudniu, tj. do chwili przybycia pierwszego pociągu.

Lokalne władze kolejowe nie wykazały koniecznej w podobnym wypadku inicjatywy i nie uruchomiły większej ilości pociągów z pośród dodatkowych składów, znajdujących się na stacji w Tomaszowie. To też zarówno w Spale, jak i w Tomaszowie, odbywały się niebywałe sceny, albowiem pociągi nie mogły zabrać kilkudziesięciotysięcznej masy odjeżdżających.

W czasie uroczystości dożynkowych w Spale, gdy usiłowano na miejscu nawiązać połączenie telefoniczne ze Studjum Polskiego Radja w Warszawie, celem transmitowania przebiegu uroczystości, nagle w jeden z bliskich słupów telefonicznych uderzył piorun, roztrzaskując go i przerywając wszelką komunikację telefoniczną między Spałą i Warszawą. Manipulujący przy aparacie radjomechanik został silnie kontuzjowany.

Aresztowanie komunistów we Lwowie.
26 mężczyzn i 11 kobiet przytrzymano na nocnem posiedzeniu przy ul. Krakowskiej.

W kamienicy, należącej do Narodnego Domu, od strony ul. Krakowskiej wczoraj w nocy w ubikacji na drugim piętrze odbywało się zakonspirowane posiedzenie komunistów. Tematem obrad był stosunek komunistów do rządu, oraz sprawa „dnia młodzieży komunistycznej“, jaki ma się odbyć w dniu 2 września.

Po północy niespodzianie wkroczyła policja i „nakryła“ wszystkich obecnych, przyczem zakwestjonowano protokół posiedzenia i bibułę. Po obliczeniu przytrzymanych okazało się, że zgromadzenie było dość liczne. Przytrzymano bowiem 37 osób, w tem 11 kobiet. Wszystkich odstawiono do więzienia.

Nieudały zamach na mieszkanie lokatora.

Adolf Kaźmirowicz, rzeźnik i właściciel realności przy ul. Zborowskich l. 26, onegdaj korzystając z chwilowej nieobecności lokatorki swej Boberowej, z mieszkania wyrzucił jej meble, które umieścił w komórce. Następnie pachołkowie tego rzeźnika pobili Boberową, i jej szwagra, gdy ci usiłowali dostać się do opróżnionego mieszkania.

Tryumf Kaźmirowicza był jednak krótki, gdyż tłum lokatorów z tej ulicy zgromadził się przed jego domem, przybierając groźną postawę. Przez dłuższy czas 10 policjantów musiało strzec kamienicznika przed linczem. Ostatecznie wniesiono z powrotem do mieszkania część rzeczy Boberów, Kaźmirowicz pozatem złożył 11 tysięcy złotych tytułem kaucji za ewentualne pokrycie szkody Boberów.

Definitywne załatwienie sporu nastąpi po powrocie B. z Karlsbadu, gdzie przebywa na kuracji.

—:::—

Smiertelne przejechanie autem za rogatką Janowską.

Wczoraj o godzinie 11-tej w nocy na gościńcu za rogatką Janowską został przejechany przez samochód, Aleksander Skubała, zam. w Janowie.

Kierowca auta, właściciel pracowni mechanicznej, B., ofiarę swej lekkomyślnej jazdy zabrał do auta. Nieszczęsny zmarł jednak tuż przed samym szpitalem. Sprawca śmiertelnego przejechania będzie odpowiadać przed sądem za zabójstwo.

Niezwykły wypadek letargu.

Letarg — jedno z najciekawszych zjawisk dotychczas pozostaje jeszcze zagadkowem.

Symptomy letargu są prawie analogiczne ze śmiercią i dlatego często zdarzały się tragiczne pomyłki, kiedy osoby zapadłe w letargu pogrzebano jako nieżywe.

Latem w 1910 roku przywieziono do sanatorjum w Johannesburgu młodą niewiastę, która zasnęła w letargu po ciężkim przejściu życiowem. W czasie katastrofy kolejowej zginął jej narzeczony. Dowiedziawszy się o tem, młoda kobieta zemdlała i żadne zabiegi nie przywróciły jej przytomności. Lekarze stwierdzili sen w letargu. Chorą umieszczono w sanatorjum, gdzie leżała ona bez ruchu przez 18 lat, pod czujną opieką lekarską. Karmiono ją sztucznie, jednakowoż chora schudła do tego stopnia, że pozostał tylko szkielet pokryty skórą.

W początkach sierpnia br. chora raptownie odzyskała przytomność na kilka godzin, potem znowu zasnęła. Od tego czasu wypadki przebudzenia się zdarzają się coraz częściej. Lekarze spodziewają się, że wkrótce chora zupełnie się obudzi.

Chora straciła zupełnie pamięć i mowę. Prócz tego wykazuje objawy obłąkania. Gdy ktokolwiek wchodzi do pokoju, chora chowa się pod kołdrę i w żaden sposób nie można ją zmusić do odsłonięcia twarzy.

Komunikat.

KOMITET KOLONJI DLA DZIECI ROTOTNICZYCH zawiadamia, że rzeczy dzieci, które przebywały na koloniach w Ustrzykach, Chyrowie, Olszanicy i Ustjanowej — mogą rodzice odebrać w Stow. „Praca“, Rynek 8, I. p. w piątek dnia 31. bm. między godziną 5—8 wieczorem.

Zamach samobójczy
przy ul. Akademickiej.

Wczoraj po godzinie 10-tej w nocy wezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Akademickiej u zbiegu ul. Romanowicza. — Tam w ogródku zastał dr. Adamiak młodego mężczyznę z przestrzeloną lewą piersią. Był to rzekomo akademik, Ludwik Sponar, który w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru. Desperata w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Powodem zamachu samobójczego była prawdopodobnie nieszczęśliwa miłość. Sponar bowiem na krótki czas przed postrzeleniem się rozmawiał z jakąś panienką. W sprawie tej policja zarządziła dochodzenie.

—:::—

Z życia organizacyjnego Związków zawod.

PRZEMYSŁ GÓRNICZY.

Zatarg w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego. W ubiegłym tygodniu odbyła się w Sosnowcu konferencja specjalnej komisji rozjemczej, w sprawie likwidacji zatargu w przemyśle górniczym. Ponieważ na żądanie robotników podwyższenia o 10 proc. dotychczasowych zarobków, przedsiębiorcy odmawiają jakiejkolwiek zmiany dotychczasowych stawek — rząd zaofiarował pośrednictwo, wysuwając normę pojednawczą, proponując podwyższenie stawek o 6 i pół proc. Dotychczas sprawa nie została załatwioną. Akcją kieruje Związek zawodowy. Są wszelkie dane ku temu, iż konflikt pod naciskiem rządu zostanie zlikwidowany.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY.

Pracownicy monopolu spirytusowego w walce o poprawę bytu. Przy państwowym monopolu spirytusowym znajduje się prywatne przedsiębiorstwo dla wyładowywania i naładowywania wagonów. Związek robotników przemysłu spożywczego domaga się ograniczenia w przyjmowaniu pracowników dniówkowych, uregulowania zbyt niskich płac robotników zajętych w tem przedsiębiorstwie i unormowania godzin pracy. Związek przedłożył projekt reorganizacji warunków pracy i płacy dyrekcji monopolu spirytusowego i zdecydowany jest poprzeć swoje żądania energiczną akcją.

PRZEMYSŁ MŁYNARSKI.

Młynarze zamierzają przeprowadzić zniżkę płac. Przedsiębiorcy młynarscy wypowiedzieli umowę zbiorową, obowiązującą już dwa lata. Termin wypowiedzenia kończy się z dniem 7. września. Przedsiębiorcy zamierzają przeprowadzić zniżkę płac pracowników młynarskich, czemu sprzeciwiają się tak robotnicy młynarscy, jak też i Związek robotników przemysłu spożywczego, do którego robotnicy należą. Inspektorat pracy zwołuje na dzień 30. bm. wspólną konferencję celem zawarcia nowej umowy. W razie nieustępliwego stanowiska przedsiębiorców, robotnicy zamierzają rozpocząć akcję strejkową dla obrony swoich interesów. Sytuacja jest bardzo poważna. Wierzymy jednak, iż Inspektor Pracy dołoży wszelkich starań, by zatarg został polubownie załatwiony.

PRZEMYSŁ PIEKARSKI I CUKIERNICZY.

Robotnicy piekarscy przeciwko wyzyskowi pracy. Związek robotników przemysłu spożywczego przystąpił do akcji mającej na celu unormowanie warunków pracy i płacy robotników zatrudnionych w piekarniach i cukierniach warszawskich. Specjalne komisje lotne stwierdziły częste wypadki łamania przez przedsiębiorców 8 godzinnego dnia pracy, niskie zarobki pracowników, wreszcie omijanie ustawodawstwa pracy przez odmawianie należnych urlopów odpoczynkowych. Związek robotników przemysłu spożywczego zwrócił się do cechu majstrów z wezwaniem na konferencję do Inspektora Pracy dla omówienia i usunięcia tych wykroczeń.

PRZEMYSŁ BUDOWLANY.

Częściowy strejk malarzy w Poznaniu. Pod koniec ubiegłego tygodnia wybuchł strejk malarzy, którzy żądają 40 procentowej podwyżki zarobków. — Strejkiem kieruje poznańska filja Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego w Katowicach. Przedsiębiorcy nie chcą wchodzić w żadne pertraktacje z filją Związku, uważając iż roboty malarskie nie mają nic wspólnego z tym przemysłem. Strejk wobec pełni sezonu budowlanego może mieć doniosłe znaczenie, tembardziej, iż strejkujący stają w obronie swojej organizacji zawodowej i w obronie bytu, zagrożonego niskiemi płacami.

PRZEMYSŁ DRZEWNY.

W obronie ustawodawstwa socjalnego. W Żmigrodzie jest tartak Potulickich, który dzierżawi p. Westreich. Pan ten nie uznaje ustawy o 8 godzinnym dniu pracy i urlopach płatnych. Wyzysk robotników jest okropny. Robotnik płacowy otrzymuje za 12 godzin pracy — 1 zł., robotnik ukwalifikowany dochodzi aż do... 3.50 zł.! Robotnicy odbyli zgromadzenie, na którem przemawiał tow. Pilch, poczem uchwalono jednogłośnie upomnąć się pisemnie u firmy o wprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy, udzielanie urlopów płatnych i podpisanie umowy zbiorowej dla wszystkich robotników. Równocześnie zawiadomiono Inspektorat Pracy w Tarnowie oraz starostwo o dotychczasowych nadużyciach dzierżawcy — prosząc o zmuszenie p. Westreicha do przestrzegania ustaw obowiązujących.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY.

W dniu 21. b. m. wybuchł strejk w fabryce superfosfatu we Wróblíku Szlacheckim koło Rymanowa. Robotnicy domagają się 30 proc. podwyżki płac, przyznania deputatu węglowego i najty, wycania masek ochronnych, książeczek obrachunkowych i t. d. Zarząd fabryki żądania te odrzucił i uchylił się od pertraktacyj ze Związkiem pracowników chemicznych, który akcją kieruje. Związek zawiadomił Inspektorat Pracy o postulatach i przyczynie strejku, prosząc o interwencję. Strejkujący postanowili walkę strejkową poprowadzić aż do zwycięskiego końca, ponieważ nie chcą dłużej znosić bezwstydnego wyzysku swojej pracy przez braci Towarnickich, właścicieli fabryki.

Sz.

—o—

Wśród biednego, ciemnego ludu.

Topolnica, w sierpniu 1928.

Po raz pierwszy od wejścia w życie ustawy o urlopach odpoczynkowych, skorzystałem tego roku z dobrodziejstwa ustawodawcy. Wyjechałem na 8-dniowy odpoczynek w góry, by zdala od miasta odetchnąć świeżem, górskiem powietrzem, odświeżyć swoje płuca, zakurzone pyłem ołowianym.

W Topolnicy zrobiłem parę wycieczek w góry, napawając się pięknym z nich widokiem. Zapoznałem się z ludem tamtejszym, który żyje w wielkiej biedzie i nędzy. Dopływ Dniestru — Topolniczanka, zasilona znowu wpływającą weń Niedzielną, to rzeka górska, dzika i nieuregulowana należycie do dnia dzisiejszego, czyni każdego niemal roku straszne spustoszenia.

Lud spokojny i potulny. Biedny i ciemny, a przez to nieporadny. Sama wieś bardzo rozległa, około 7 km., posiada jedną szkołę 2-klasową, do której wielu gospodarzy nie posyła wcale swoich dzieci na naukę, ponieważ te muszą paść bydło w górach.

Ludność dzieli się na „szlachecką" i „rustykalną". Jest też w gminie dwu wójtów. Jeden szlachecki, drugi rustykalny. Wójt szlachecki panuje nad około 90 rodzinami, rozrzuconemi w różnych miejscach wsi. Wójt rustykalny panuje nad pozostałą resztą. Ludność szlachecka, osiadła od wieków, wywodzi się od szlachty polskiej, — dziś zupełnie zruszczona. Niektórzy ze szlachty mają jeszcze dobrze zachowane pisma królewskie. (N. p. sam wójt szlachecki Kosecki).

Tak jak we wszystkich częściach kraju spotykamy się z różnemi wierzeniami, przesądami czy nawyknieniami, tak i w Topolnicy spotkać się można z różnemi objawami ciemnoty.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów:

Kobieta wiejska nie może dosiąść konia — boby bolała ją głowa!

Tęcza, która pojawia się na błękicie — jest zapowiedzią wielkiego deszczu!

Tęcza w przekonaniu tego ludu to bogini Weselycia, która jednym końcem dotykając ziemi, pije wodę z kamienia, w którym jest dziura. W kamieniu takim znajduje się złoty pierścień z wielkiego rozmiaru brylantem. Ktoby kamień taki znalazł — będzie najszczęśliwszy z ludzi. (W to ostatnie możnaby uwierzyć!)

We wsi żyją upiory i upiorzyce! Gdy umarła w ubiegłym roku taka upiorzyca — ksiądz jej nie chował. Przyszedł jednak gospodarz-upior, któremu sumienie nie dawało spokoju i zajął się jej pogrzebem. Przyniósł ze sobą dzikiego maku, nasypał zmarłej w usta, obsypał makiem chatę wewnątrz i zewnątrz całe obejście, a po założeniu wieka na trumnę — wbił wielki hufnal przez wieko aż do czoła zmarłej upiorzycy — by po śmierci nie chodziła straszyć ludzi!

Na pluskwy mają taki sposób:

Jeżeli robactwa tego nie mogą wygubić żadnemi zabiegami — czekają spokojnie na śmierć jednego z domowników. W pewnej chacie, w której pluskwy zagnieździły się i mimo różnych odczyszczań nie udało się z chaty usunąć, — zmarła matka gospodarza. Na to tylko czekano. Syn zmarłej nałapał kilkanaście pluskiew i przed zabiciem trumny — wrzucił je do wnętrza! Przez cały rok nie było pluskiew w chacie! Po roku jednak pluskwy ponownie się ukazały, a po pewnym czasie zmarł stary gospodarz. Syn powtórzył swój eksperyment z pluskwami, i od tego czasu w chacie tej — pluskwy nie znajdzie nawet ze świecą!!

Po zachodzie słońca mleka z chaty nie można wynieść na sprzedaż — krowa więcej nie doiłaby się! — „Didku" zabrał by jej mleko!

Krótki mój pobyt w Topolnicy, nie zezwolił mi na zebranie więcej takich przykładów. Ale i podane wyżej świadczą dostatecznie, iż u ludu wiejskiego zachowało się do dnia dzisiejszego wiele wierzeń, pochodzących z czasów pogańskich.

Nic się jednak nie czyni, by lud ten uświadomić. Może i wysiłek taki nie wiele by pomógł, bo wiara w gusła przechodzi z pokolenia w pokolenie. A jednak bardzo wdzięczne pole leży przed letnikami, którzy rok rocznie zwiedzają te strony i po kilka tygodni przebywają z tym ludem. Trochę tylko dobrej woli, zniżenia się osobistego do jego intelektu, spokojne i rzeczowe tłumaczenie zjawisk przyrody, — a lud ten możnaby „dźwignąć, uszczęśliwić".

Wdzięczne pole pracy społecznej otwiera się przed towarzystwami oświatowemi, które winny w takich okolicach urządzać odczyty lub pogadanki, przedstawienia lub zabawy ludowe.

Do pracy więc na tem polu wezwać należy wszystkich ludzi dobrej woli, którzy winni przed narodem nieść „oświaty kaganiec".

Wsi, podobnych do Topolnicy, mamy w Polsce setki tysięcy. Mieszkańcy miast winni stykając się z ludem wiejskim, w sposób przystępny i rzeczowy, wskazywać na ich błędne pojęcia, a wierzymy — z czasem praca taka przyniesie plon obfity.

Lwowianin.

Schronisko dla dozorców domowych i służby domowej.

Warszawski Związek zawod. przystąpił w swoim czasie do budowy schroniska dla pozbawionych pracy i ekamitowanych członków Związku. Składki na budowę własnego schroniska składali chętnie wszyscy członkowie Związku z wielkim zapałem. Wdowi grosz oddawali nawet najbiedniejsi dobrowolnie i bez przymusu. Jedynym przymusem, to strona moralna — cięć stworzenia własnego związkowego dachu nad głową, pod którym w spokoju możnaby spocząć na wypadek starości lub niezdolności do pracy. Ofiara małczkich przybiera realne kształty. Na Pradze przy ul. Odrowąża 68 kończą robotnicy ostatnie czynności. Dom składa się z 264 lokali, zaopatrzonych we wszelkie nowoczesne urządzenia. W październiku dom będzie oddany do użytku. Będzie to podwójna uroczystość: 10-lecie powstania organizacji zawodowej i otwarcie własnego schroniska związkowego.

Sz.

Wysyłka bezrobotnych do Kanady.

Rząd angielski zadecydował zaradzić szerzącemu się bezrobociu w ten sposób, że partje robotników będą wysyłane na kolonizację do Kanady. Pierwszą partję z 16.500 bezrobotnych górników zaczęto już wysyłać do zachodniej Kanady; jest w niej 2.500 chłopców, 7000 robotników nieżonatych, 2000 niezamężnych kobiet i 2500 małżeństw.

Oczywiście jest to półśrodek, który może złagodzi nieco stan bezrobocia w Anglji, ale za to w przyszłości pogorszy sytuację w Kanadzie, gdy robotnicy z pracy na roli zaczną uciekać do miast, wytwarzając nadmiar rąk roboczych, a co zatem idzie bezrobocie przeciwko któremu będzie się znowu musiała bronić Kanada.

Kapitalistyczne rządy imają się zawsze takich właśnie półśrodków. Zamiast skracać dzień roboczy w miarę rozwoju techniki wytwórczej, wyrzuca się robotników na bruk tysiącami, a potem transportuje ich się za morze, na równi z bydłem.

Jedynym ratunkiem na to jest uspołecznienie środków produkcji.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY! Omijać Borysław aż do odwołania z powodu strejku, wywołanego niskimi płacami.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 sierpnia

WPISY

do średnich szkół technicznych przy Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie

a mianowicie:
na Wydział Elektro-mechaniczny,
Wydział Drogowo-wodny,
Wydział Sztuki Zdobniczej i Przemysłu Artystycznego (także dla kobiet) odbędą się w dniach od 4—7 września, od godz. 9—12. Bliższe informacje na miejscu lub listownie.

Dyrekcja.

—:::—

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE MIEJSKIEM. Na wniosek Naczelnika IV Wydziału dr. Dolińskiego, Komisarz Rządu zamianował dwóch lekarzy szkolnych a mianowicie: lekarkę neurologa, która będzie miała za zadanie prowadzenie poradni dla dzieci psychicznie nienormalnych co ma być podstawą do ewentualnego utworzenia internatu dla tych dzieci ,oraz jednego dentystę szkolnego. Równocześnie zamianowano 5 hygjenistek szkolnych od 1. września b. r. — Ponadto uzupełniono apteczki szkolne.

—o—

MICHAŁ NYCZ, urzędnik Akc. Banku Hipotecznego, długoletni prezes Związku Zawodowego Pracowników Bankowych Oddział we Lwowie, członek Głównego Zarządu w Warszawie zmarł w dniu 29. bm. po długich i ciężkich cierpieniach.

W Zmarłym traci Związek Zawodowy Pracowników Bankowych dzielnego obrońcę i gorącego orędownika spraw zawodowyych a koledzy i członkowie Związku dobrego i serdecznego Kolegę.

Ś. p. Kolega M. Nycz znanym był na terenie organizacji zawodowej jako człowiek, który z narażeniem własnej karjery zawodowej stawał zawsze w obronie pracowników bankowych a jako długoletni prezes Oddziału lwowskiego przyczynił się w głównej mierze do zorganizowania Związku i ożywienia ruchu zawodowego we Lwowie.

Cześć Jego pamięci!

NAGŁY ZGON. W wagonie II kl. na dworcu głównym zmarł nagle na udar sercowy 48-letni Edward Szupronowicz, wizytator okręgu szkolnego, w Lublinie.

TABAKIERA DLA NOSA —CZY PRZECIWNIE? Budowę dworca kolejowego w Zimnej Wodzie przeprowadzał jakiś dygnitarz o sadystycznych instynktach. Nie liczył się on bowiem z potrzebami ludności, gdyż wybudowano stację na przeciwnej stronie osiedli ludzkich, następnie zamknięto przejście przez tor dla mieszkańców kolonji, w końcu nie wybudowano krytej werandy.

W ub. niedzielę na dworcu tym rozgrywały się dantejskie sceny. Wieczorem na dworcu tem oczekiwały tłumy mieszkańców Lwowa na pociąg aby wrócić z wycieczki do domu. W tym czasie niespodzianie lunął rzęsisty deszcz przy akompanjamencie wichury, błyskawic i piorunów. Dla braku werandy wszyscy poczęli się tłoczyć do wnętrza budynku, ktory tylko w małej części mógł pomieścić obecnych wycieczkowców. W ścisku i tumulcie wiele kobiet zostało kontuzjowanych, niektóre mdlały wszyscy zaś przemokli do nitki i nadszarpnęli swe nerwy i zdrowie.

Należy przeto jaknajspieszniej naprawić to co zepsuł jakiś hemoroidalny dygnitarz, wróg rodzaju ludzkiego. Dla ogólnego dobra niezwłocznie winna być pobudowana weranda na tym dworcu.

Z DZIAŁALNOŚCI SZOPPENFELDZIARZY. Złodzieje sklepowi stali się plagą kupców lwowskich. Wczoraj znów została popełniona kradzież tym razem na szkodę Georga Droslera, właściciela sklepu bławatnego przy ul. Grodeckiej l. 48. Szoppenfeldziarzami były cztery kobiety nieznanego nazwiska, które skradły 4 swetery, wartości 130 zł.

Józef Martyniak został aresztowany za kradzież krawatek i chusteczek ze sklepu na szkodę G. Brodingera, zam. przy ul. L. Sapiehy l. 87.

Pozatem policja aresztowała braci Marcelego i Henryka Hellerów, oraz Leona Kampfa za liczne kradzieże sklepowe. Hellerów agnoskowała Matylda Balay, sklepowa u kuśnierza Mojżesza Kohla, zam. przy ul. Sobieskiego l. 15.

Pozatem agnoskował ich Chaim Hochwechter, kuśnierz, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 10, oraz Regina Enis, właścicielka sklepu w Rynku.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Mozesa Brandbara przy ul. Słonecznej l. 7, skąd skradli 2 kołdry z prześcieradłami i kapę pluszową, wartości 300 zł.

Drogi chleb i mąka po żniwach.

Spekulanci giełdziarscy, młynarze, hurtownicy i piekarze spólnemi siłami starają się utrzymać wysokie ceny zboża, mąki i chleba, pomimo, iż żniwa wypadły dość dobrze w Polsce. Wskutek machinacji tego zespołu ceny chleba są stale wysokie.

Przed paru tygodniami Komisja cennikowa nieco obniżyła ceny chleba. Nie podobało się to młynarzom i piekarzom, przeto wszelkiemi sposobami usiłowali uzyskać anulowanie tej zniżki.

Na onegdajszem posiedzeniu Komisji cennikowej omawiano ponownie sprawę rewizji cen mąki żytniej i chleba. Po zasięgnięciu opinji tej Komisji Magistrat ustalił nowe ceny mąki żytniej i chleba z ważnością od 31. b. m. Mianowicie kilo mąki żytniej ma kosztować 55 gr., chleb z mąki żytniej ciemnej 39 gr., chleb z mąki 65 proc. 56 gr., chleb pszenno-żytni 64 gr. Ceny mąki pszennej i bułek pozostają bez zmiany.

Widzimy więc, że obniżka cen jest znów niewystarczająca i nie jest równomierna do cen zboża w kraju.

Tu dodamy, że piekarze przeważnie wypiekają chleb pszenno-żytni albowiem łepiej się to im „kalkuluje“.

Tak samo rzeźnicy sprzedają mięso rzekomo tylko I-szej klasy i pobierają najwyższe ceny od kupujących. Wobec tego Komisja cennikowa winna obniżać ceny głównie na chleb pszenno-żytni i mięso pierwszej jakości, gdyż tylko wówczas będzie można zauważyć zniżkę cen tych artykułów spożywczych.

—:::—

Krwawa walka policjanta z apaszami.

Jeden zabity — dwie osoby ranne.

Przedmieście Łodzi, Bałuty, znane z licznych krwawych wypadków, miejsce wszelkiego rodzaju szumowin łódzkich stały się znowu widownią krwawej, zbiorowej bójki, zakończonej tragicznie dla trzech osób.

Około północy na ul. Franciszkańskiej rozgorzała bójka między dwoma apaszami: Stanisławem Cieślakiem i Stanisławem Wasiakiem.

KRWAWY POJEDYNEK.

na noże obserwowała z boku przyjaciółka jednego z walczących 24-letnia Stefania Czapla.

Krzyki nożowców zwabiły patrolującego ulicę posterunkowego Szymczaka, który nadbiegł, zamierzając rozłączyć walczących.

Apasze na widok policjanta przerwali walkę i rzucili się na interwenjującego stróża bezpieczeństwa.

Silnem uderzeniem głową w brzuch Cieślak powalił policjanta na ziemię, poczem cała trójka przystąpiła do rozbrajania Szymczaka.

Na miejscu wypadku zaczął się zbierać tłum mętów bałuckich, zwabiony krzykami. Tłum zajął wobec policjanta groźną postawę. Sytuacja była krytyczna.

Widząc beznadziejną sytuację, leżący na ziemi posterunkowy Szymczak wydobył rewolwer, dał kilka strzałów w powietrze, a widząc, że to nie skutkuje,

wymierzył broń w stronę napastników.

Cieślak, Wasiak i Czaplówna ranni kulami policjanta, padli na ziemię, silnie krwawiąc.

Na miejsce krwawej rozprawy przybył zaalarmowany oddział policji konnej, który przywrócił porządek na ulicy.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Cieślaka, który otrzymał ciężką ranę postrzałową głowy.

Ciężko rannych Wasiaka i Czaplównę w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Tadeusz Wurm i Abraham Auschusman zostali aresztowani za kradzież jaj w Rynku na szkodę przekupki N. Dawidowskiej.

St. post. Zabratyński przytrzymał Józefa Gożka i Jana Białka wraz z tłumokiem bielizny, skradzionej na szkodę Daniela Sawoja, zam. przy ul. Herburtów l. 5.

ZRANIONY RAMPĄ KOLEJOWĄ W GŁOWĘ. Wczoraj rano z Podborzec do Lwowa jechało na wozie 6 osób przez Krzywczyce. W chwili gdy wóz znajdował się na torze kolejowym budnik niespodzianie począł szybko opuszczać rampę. Nim jadący zorjentowali się drążek spadł na siedzącego na wozie studenta teologji Grzegorza Brzezdy, który został ciężko zraniony w głowę. Po zaopatrzeniu w Pogotowiu rat. odwieziono go do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj wieczór na dworcu głównym nagle zachorowała 11-letnia Małgorzata Ptakówna, zam. w Katowicach.

14-letni pomocnik ślusarski Józef Budz, w pracowni przy ul. Kleparowskiej l. 7 a, manipulując koło „fajerki“ spowodował wybuch benzyny, przyczem doznał popieczenia na twarzy, rękach i piersiach.

Popołudniu na gościńcu w Zniesieniu auto nieznanego właściciela potrąciło jakąś około 50-letnią wieśniaczkę, która doznała ciężkich obrażeń.

Na budowie w ul. Zamarstynowskiej spadł z rusztowania 32-letni Józef Robowski, murarz, przyczem doznał obrażeń na głowie.

14-letni Józef Rybka, biegając na Starym Rynku, ciężko zranił się w nogę na szkle zbitej flaszki.

We wszystkich wypadkach Pogotowie rat. udzieliło pierwszej pomocy i ofiary wypadków odwiozło do szpitala.

ZDZICZAŁY SŁUŻBODAWCA. W obecnych czasach deprawacji i zdziczenia powojennego często zdarzają się wypadki zgwałcenia lub uwiedzenia pracownic przez pracodawców.

Onegdaj fakt taki miał miejsce w restauracji „Sielanka“ na Targach Wschodnich, gdzie współwłaściciel tego lokalu Edward Feichner dopuścił się zniewolenia na osobie Wandy S., zatrudnionej tam od dwóch miesięcy w charakterze bufetowej. Sprawa ta oparła się o sąd i policję.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, 1. września, o godz. 7.30 wiecz. (na otwarcie sezonu) „Zygmunt August“, opera.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Paganini“.

—:::—

Z TEATRU WIELKIEGO. Sobotnie przedstawienie przepięknej opery Tadeusza Joteyki „Zygmunt August“ będzie uroczystą inauguracją nowego sezonu pod nową dyrekcją i zapowiada się pod każdym względem niezwykle. Wznowieniem opery, któremu poświęcono szereg prób, kieruje reżyser p. Romuald Cyganik; dyryguje zaś operą kapelmistrz p. Jarosław Leszczyński. „Zygmunt August“ ukaże się w zmienionej częściowo obsadzie. W partji tytułowej wystąpi p. Franciszek Bedlewicz, partję Barbary odtworzy po raz pierwszy p. Janina Okońska. Z nowozaangażowanych sił usłyszymy w sobotniem przedstawieniu: pp. E. Bendera (bas) w partji Radziwiłła Czarnego, dalej M. Kielarskiego (baryton) w partji Bekwarka, M. Morenę, tenora opery katowickiej (Boratyński). Królową Boną będzie doskonała jej dotychczasowa odtwórczyni p. Platówna, a resztę obsady stanowią, pp. Cyganik, M. Demetrowicz, St. Hinglerówna, L. Jeleński, T. Łowczyński, T. Szymonowicz i St. Tarnawski.

Początek przedstawienia, które poprzedzą fanfary z frontowego balkonu gmachu teatralnego, o godz. 7.30 wieczór, przyczem dyrekcja zwraca uwagę, że z chwilą rozpoczęcia pierwszego aktu wstęp na widownię będzie zamknięty.

Sprzedaż biletów odbywa się w kasie teatralnej i w kasie miastowej w podanych na afiszach godzinach.

DYREKCJA TEATRU WIELKIEGO zawiadamia interesowanych, że egzamin zgłoszonych do szkoły baletowej dzieci odbędzie się w niedzielę, 2. września, o godzinie 11-tej przed południem. Dalsze zgłoszenia przyjmuje do soboty włącznie kancelarja teatru w godzinach urzędowych.

Wycieczka T. U. R-a do Kałusza.

Dolina, w sierpniu.

Zarządy Oddziału TUR-a w Bolechowie, Broszniowie, Dolinie, Rypnem i Wygodzie, urządzają w sobotę, dnia 15. września 1928 r. wycieczkę do Kałusza. Program wycieczki obejmuje zwiedzenie kopalni firmy Tespy, odlewni czwonów i browaru.

Punkt zborny dla Bolechowa na stacji kolejowej w Dolinie, dla Broszniowa, Krechowic i Rypnego na stacji kolejowej w Broszniowie, o godz. 9.20. Koszty wycieczki około 3 zł. Prowiant należy zabrać na cały dzień.

Zapisy przyjmują sekretarjaty TUR-a danej miejscowości najpóźniej do dnia 9. września 1928 r. — Przyjęty zostaje każdy, kto złoży kwotę 3 zł. na przejazd koleją. Po dniu 9. września 1928 r. zapisów nie przyjmuje się. Wycieczkę prowadzą przewodniczący Zarządów miejscowych względnie towarzysz wyznaczony przez Zarząd TUR-a.

Zniżki kolejowe zapewnione.

Dnia 10. września 1928 r. sekretarjaty TUR-a w Bolechowie, Broszniowie, Rypnem i Wygodzie nadeślą wykazy zgłoszonych towarzyszy, tj. tych, którzy uiścili opłaty na przejazd koleją Zarządowi TUR-a w Dolinie. Wyjaśnień udziela Zarząd TUR-a w Dolinie, zapytania nadsyłać na adres tow. Wł. Kardasza, Dolina, Kasa Chorych.

—:::—

Org. Mł. Rob. T. U. R.

Sekretarjat K. W. zawiadamia, że w piątek 31. sierpnia b. r. o godz. 18 (6 popoł.) odbędzie się posiedzenie Kom. Wykonawczego Org. Młodz. T.U.R. w lokalu Rynek 8, na które zaprasza się tow. tow.: Ochmana, Klucznika, Pańkowowa, Hisa, Skalskiego, Górnika, Bijaka, Szpyta, Lauferówną. Prosi się towarzyszy o punktualne i konieczne przybycie. — Sprawy bardzo ważne.

Haduch, sekr.

Ze sportu.

LWOWSKIE TOW. KOLARZY I MOTORZYTÓW objęło organizację III. etapu w Biegu Dookoła Polski i Zarząd zaprasza wszystkich członków na posiedzenie, które odbędzie się w piątek dnia 31. sierpnia 1928 o godz. 8-ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Czarnieckiego 7, celem objęcia funkcji.

—:::—

WZYWA się wszystkie Robotnicze i pokrewne im Organizacje Sportowe na terenie województw: Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego do zgłaszania się w Centr. Zw. Rob. Stow. Sport., Lwów, ul. Dwernickiego 3.

Sekretarjat Zw. Rob. Stow. Sport. urzęduje w lokalu Związku, ul. Dwernickiego l. 3 każdego tygodnia we wtorki i piątki od godz. 19—20'30.

—:::—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Tarzan i złoty lew" oraz „O wschodzie słońca".
MARYSIENKA: „Tarzan i złoty lew" oraz „O wschodzie słońca".
APOLLO: „Wyspa zabronionych pocałunków".
LEW: „Żar krwi zwycięża".
PALACE: „Panienka w jedwabnych pończoszkach"
CHIMERA: „O miłość i honor".
CASINO: „Sonata Kreutzerowska".
AVENUE: „Książę Orłow".
OAZA: „Perła haremu".
GRAŻYNA: „Mały kapral".
FATAMORGANA: „Żyd wieczny tułacz".

—o—

OGŁOSZENIA.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 129.967/28.
W. III. We Lwowie, dnia 29. sierpnia 1928.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat Gminy miasta Lwowa ogłasza przetarg na wykonanie robót adaptacyjnych w budynku Straży pożarnej na pl. Strzeleckim. Przedmiary w cenie 2·— Zł. od sztuki i informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu (Ratusz III. piętro drzwi 118) w godzinach od 11—13 w południe.

Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 7 września 1928, godzina 12-ta w południe. Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 5% kwoty oferowanej.

Jan Strzelecki w. r.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta m. Lwowa.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 22. — Tel. 486.